



Stanisław Barabasz

– pierwszy zakopiański narciarz

Wojciech Szatkowski

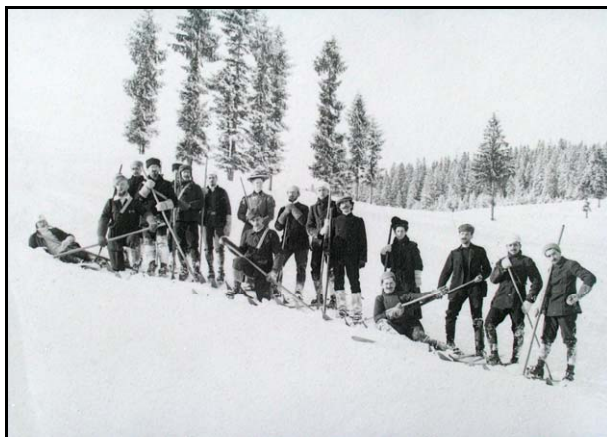
Muzeum
im. Dra Tytusa Chałubińskiego
otwarte w 1889 r.



Tatrzańskie
ul. Krupówki 10
34-500 Zakopane

„Od małego miałem pociąg do różnych zakazanych wówczas zabaw, zwanych dzisiaj sportem, a za które trzepano wtedy część ubrania, podobną brzmieniem do tego modnego dzisiaj wyrazu, naturalnie na osobie przestępcy”. Tak zaczyna swoją opowieść Stanisław Barabasz, jeden z pierwszych, o ile nie pierwszy, narciarz zakopiański. Góry i narty były wielką pasją jego życia. Pasją tak silną, że popchnęła ona jego, statecznego i poważanego dyrektora jednej z zakopiańskich szkół, w zasypane śniegiem i niebezpieczne Tatry. Ta „ciekawość świata” i „nowego” popchnęła Barabasza do uprawiania narciarstwa, zarówno słowem i czynem. On i Józef Schnaider oraz narciarze lwowscy, byli pierwszymi polskimi pod względem chronologii nowoczesnymi narciarzami.

Stanisław Barabasz urodził się 7 maja 1857 r. w Bochni, jednak od 1901 r. mieszkał na stałe w Zakopanem, gdzie zmarł 23 października 1949 roku¹. Zresztą zaglądał tu często począwszy od 1877 r., a od 1888 r. pochłonięła go całkowicie na kilkadziesiąt lat nowa pasja – narty. W jego młodości mamy informacje, że był więziony przez władze austriackie w związku z działalnością niepodległościową, a także w związku ze sprawą Waryńskiego (w 1879 r.). Ukończył studia w Wiedniu, gdzie kontynuował swoje studia artystyczne, rozpoczęte w Krakowie. Po latach, w 1914 r., nakładem SN TT, wydał swoje wspomnienia sprzed 20 lat, obejmujące jego pierwsze próby



Narciarze zakopiańscy - początek XX wieku

użycia nart w Cieklinie koło Jasła, Krakowie i w Zakopanem. Jest to podstawowe źródło do badania początków narciarstwa w Tatrach Polskich. Był więc Barabasz jednym z pierwszych narciarzy zakopiańskich, jeśli nie pierwszym, a dla popularnego coraz bardziej pod Giewontem „białego szaleństwa” zrobił bardzo wiele. Można śmiało powiedzieć, że właściwie dzięki jego zapalowi narciarstwo zaistniało w Zakopanem i Tatrach Polskich. Od 1901 r. Barabasz był dyrektorem Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem i pozostał na tym stanowisku do 1922, wprowadzał podhalańskie formy zdobnicze w meblarstwie. Wiele też publikował, głównie na tematy tatrzańskie, myśliwskie i narciarskie. Wiele malował, projektował meble w stylu zakopiańskim. Jednak narty i narciarstwo były czymś niezwykle ważnym w jego bogatym życiu. Dlatego pewnie dla narciarzy zawsze będzie postacią prawie legendarną, dzięki której zaistniało zakopiańskie narciarstwo. Właściwie wszystko, co było związane z „białym szaleństwem” w Zakopanem zaczęło się chronologicznie od niego.

Barabasz, Kleczyński, Mikulski... czy jeszcze ktoś inny – kto był pierwszym narciarzem w Tatrach Polskich?

Początki narciarstwa były związane jednak nie z wyczynem sportowym, lecz z turystyką narciarską. Pierwsi narciarze, wyposażeni w jakże prymitywny sprzęt: drewniane nie okantowane narty, przywiązane zwykłymi rzemieniami do butów, pojawili się po obu stronach Tatr u schyłku XIX wieku, przy czym wcześniej zaczęli szusować po ich południowej, wtedy węgierskiej stronie. Już ok. 1865 r. dr Karoly Cornidesz, lekarz z Wielkiej koło Popradu, przywiózł parę nart z Norwegii. Posiadamy wiadomość, że na tych nartach nie jeździł, lecz ozdabiał je jego lekarski gabinet. Jednym z pionierów narciarstwa w Wysokich Tatrach był dr Mikulasz Szontagh, który pracował od 1873 r. w Starym Smokowcu i używał nart do celów turystycznych i myślistwa. Na Spiszu jeżdżono na nartach już od 1876 r., a używał ich Kamillo Lerch. Także pierwszy kurs narciarstwa został zorganizowany w Tatrach węgierskich w 1899 r. dla wojskowych. Ćwiczone między innymi koło Szczyrbskiego Jeziora, a kurs zakończyły zawody narciarskie – bieg ze Szczyrby do Wielkiego Sławkowa. 13 stycznia 1903 r. Karoly Jordan i Karol Englisch dokonali pierwszego w Tatrach wejścia szczytowego na nartach, a celem ich wyprawy był wierzchołek Krzyżnego Liptowskiego. Pierwsze próby użycia nart, zwanych też wówczas „łyżwami”, „łyżami” a nawet „latającymi deskami” w Tatrach Polskich, przypadły na ostatnie dziesięciolecie XIX wieku. W kwietniu 1891 r. Władysław

¹ Patrz: Zofia i Witold H. Paryski, *Wielka Encyklopedia Tatrzańska*, Poronin 1994, tamże: biogram Stanisława Barabasza, s. 50 – 51.

Kleczyński junior i Marcin Kozłeczki dotarli na nartach do Czarnego Stawu Gąsienicowego², ale i ta wyprawa budzi cały szereg wątpliwości. Znany taternik Leopold Świerż w *Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego* zachęcał, by wzorem Norwegów i ludów skandynawskich, używać nart do wycieczek zimowych. Także zapiski Wojciecha Brzegi, znajdujące się w przebogatym archiwum Muzeum Tatrzańskiego, podają, że w tym okresie nart używał w Zakopanem niejaki Mikulski, o którym Brzega tak pisał. *...hrabia Zamoyski założył Spółkę Handlową w Zakopanem koło 1888. Jeden z subiektów nazywał się Mikulski, ten sprowadził pierwszy narty norweskie czy też szwedzkie i jeździł*. Niestety nic więcej, poza tymi niewielkimi, wręcz efemerycznymi wzmiankami, nie wiemy ani o Kleczyńskim, Kozłeckim, i tym bardziej o Mikulskim. Dlatego przyjmujemy, że pierwszym nowoczesnym narciarzem polskim, propagującym je czynem i piórem, i to nieprzerwanie przez wiele lat był Stanisław Barabasz.

W Cieklinie – prawdziwej kolebce naszego narciarstwa...

31-letni Stanisław Barabasz, jak pisał ciekawie w wydanych drukiem w 1914 r. *Wspomnieniach narciarza*, już w grudniu 1888 r. używał nart do polowań w Cieklinie koło Jasła. Jest to jedna z pierwszych, jeśli nie pierwsza, informacja o użyciu nart na ziemiach polskich. Cieklin to jedna z najstarszych miejscowości karpackich (najstarsza zachowana wzmianka, w której występuje nazwa tej miejscowości pochodzi z roku 1288), położona w odległości 18 km od Jasła i 19 km od Gorlic, w dolinie rzeki Bednarka, na pograniczu Beskidu Niskiego i Pogórza Jasielskiego. Od zachodu nad miejscowością wznosi się szczyt Cieklinka (512 m. n. p. m), a od wschodu kolejne wzniesienie, Ostra Górką (365 m.n.p.m). Miejscowość ma obecnie ok. 1200 mieszkańców.

Cofnijmy się zatem do pamiętnej zimy 1888/89, kiedy to Stanisław Barabasz, wówczas dyrektor Szkoły Kreślarskiej przy Muzeum Techniczno-Przemysłowym w Krakowie przybył na polowania do swojego znajomego Karola Dettloffa, który był zarządcą majątku ziemskiego w Cieklinie. Zamieszkał w tamtejszym dworze. Zima 1888 roku dopisała, śniegi spadły wielkie i obfite, tak obfite, że uniemożliwiały zupełnie poruszanie się pieszo i przeprowadzenie upragnionego polowania, co dla zamiłowanego myśliwego, jakim był Barabasz, było dużym problemem. Dlatego Barabasz zaczął myśleć o tym, jak go rozwiązać, tj. jak w takich warunkach, gdy wokół było tak wiele śniegu, skutecznie poruszać się po nim, tak, by wreszcie zrealizować wymarzone polowanie. Okazało się, że te rozmyślenia zrodziły czyn, który stanowił o początkach nowoczesnego narciarstwa polskiego. Wtedy bowiem, w głowie Barabasza powstała śmiała myśl, aby do polowania wykorzystać parę desek, które umożliwią poruszanie się po śnieżnych, głębokich zaspach. Według Wiesława Czechowicza, autora ciekawego artykułu „Cieklin kolebką narciarstwa polskiego”³, pierwowzorem jego pierwszych nart, które powstały wtedy w Cieklinie były tzw. „łyże” syberyjskie, o których Barabasz mógł zasłyszeć z opowiadań niektórych byłych powstańców styczniowych 1863 r. – Sybiraków, którzy wrócili do kraju po zesłaniu, a ich ciekawe wspomnienia były publikowane w ówczesnej prasie. Śmiały zamysł wprowadził w czyn dworski stelmach, którego Barabaszowi polecił Karol Dettloff. - *W stolarni, mieszczącej się przy dworskiej kuźni wykonał on (stelmach – przyp. W.S) parę nart, których jedna była jesionowa, a druga bukowa według instrukcji pomysłodawcy tak, że przypominały linie do szkolnej tablicy. Końce desek zostały zaostrzone do szpica, wyparzone w gorącej wodzie i wygięte nad ogniskiem*⁴. O swych pierwszych nartach po 20 laty tak pisał *...znalazły się dwie deski, jedna jesionowa, a druga bukowa. Ale nie szkodzi, dobrze, że i takie są. Wystrugał je stelmach,*

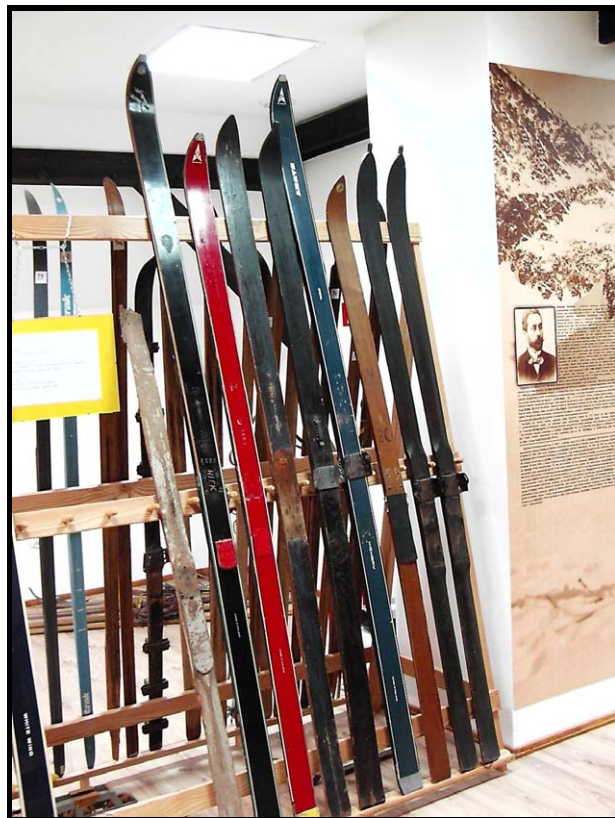
² Taką informację na s. 799 zawiera „Wielka Encyklopedia Witolda H. i Zofii Paryskich”. Pytałem kilkakrotnie Witolda H. Paryskiego, szukając u niego dokładniejszych informacji o tym, gdzie w źródłach można szukać potwierdzenia tej wyprawy Kleczyńskiego i Kozłeckiego. Niestety tego potwierdzenia nie uzyskałem wówczas i, mimo kwerendy materiałów prasowych ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, nadal jej nie mam. Więcej. Z. Pręgowski w „Historii polskiego narciarstwa do 1914 r.” podaje informację o wyprawie Kleczyńskiego i Kozłeckiego, ale słowem nie wspomina o tym, by była to wyprawa narciarska, a wcześniej odnotowuje każdą próbę użycia nart na ziemiach polskich, np. próby lwowskie, Barabasza, narciarzy z Tatarowa i inne. Z pewnością Pręgowski podałby taką informację, gdyby słyszał o tym, że Kleczyński i Kozłeczki użyli faktycznie wówczas w 1891 r. nart. Tak więc i ta wyprawa stoi pod bardzo dużym znakiem zapytania i nadal nie znajduje potwierdzenia we współczesnych jej źródłach ani także w doniesieniach późniejszych – przyp. W.S.

³ Wiesław Czechowicz, *Cieklin kolebką narciarstwa polskiego*, na www.republika.pl/cieklin/Narty.htm

⁴ J. w

ale tak cienko, jak gdyby miały służyć za linje do tablicy szkolnej⁵. Ryszardowi Cyganowi udało się ustalić imię i nazwisko owego stelmacha i odnaleźć w Cieklinie jego rodzinę. Podajemy za nim: - Ze spisu parafialnego, udostępnionego przez księdza Franciszka Motykę wynika, że stelmachem pracującym w cieklińskim dworze był Teodor Poliwka, zamieszkały w Woli Cieklińskiej pod numerem 34. Informacje te potwierdzają jego wnuczki. W 1888 r. Teodor Poliwka liczył sobie 32 lata. Był zatem w sile wieku. Tyleż samo miał Karol Dettloff. Ponadto ich rówieśnikiem był także zaledwie o rok od nich młodszy S. Barabasz. Z relacji wnuczki Teodora Poliwki wynika, że dziadek prawie do samej śmierci (zmarł w marcu 1939 r. i został pochowany na cmentarzu grecko-katolickim w Woli Cieklińskiej) zajmował się wyrabianiem kół do wozów, beczek, kołowrotek i drewnianych praczek. Jeździł potem z nimi na targ do Gorlic, by zarobić na utrzymanie rodziny⁶. Tak więc posiadamy w kwestii produkcji jednych z pierwszych nowoczesnych par nart na ziemiach polskich dosyć precyzyjną i pełną informację: a więc wiemy dokładnie kto uczestniczył w tych pierwszych, pionierskich próbach (Barabasz i Dettloff) oraz kto te pierwsze, historyczne narty wykonał (Poliwka).

Po sporządzeniu nart Barabasz zaczął próbować użycia świeżo wykonanego sprzętu narciarskiego, zapamiętane ćwicząc w okolicach dworu: *Naturalnie chcieliśmy zaraz latać – skutek zaś tego był taki, że po kilkakrotnym upadku i wstawaniu przy pomocy wszystkich bez wyjątku mięśni, a przede wszystkim języka i gardła, po jednej turze wokoło domu, wracało się zziązanym i spoconym ku wielkiej uciechu kobiet, zwłaszcza służebnych. „panowie to przecie inaksi są, jak nasze chłopcy, bo nasz, jak się ożeni, to by ino na przypiecku do góry brzuchem leżał i fajkę palił, a panom to jeszcze figle w głowie”. Trzeba dodać, że wtedy byliśmy obydwaj żonaci*⁷. Jak widać z powyższego opisu, pierwszemu polskiemu narciarzowi nie zabrakło także poczucia humoru. Pierwsze swoje narty Barabasz przymocował sznurkiem do nóg i używał w czasie polowań w Cieklinie, ale bez powodzenia: - *Polowanie na nartach wtedy się nie udało, bo śnieg już był zleżały i nart świszczały po nim tak, że zwierzyna, nienawykła do tego obcego jej głosu, wymykała na ogromne odległości; kuropatwy uciekały na setki kroków, a zając, wyjechawszy z kotliny, stawał słupka, nasłuchiwał, a potem w panicznym strachu umykał i nie oparł się, aż w lesie, bo w polu straszyle*⁸. Te pierwsze, niezbyt udane próby, wcale Barabasza nie zniechęciły do narciarstwa, wręcz przeciwnie, wyjeżdżając z Cieklina do Krakowa, wziął deski ze sobą. Trzeba zgodzić się z Czechowiczem, że ta wyjątkowo śnieżna zima wymusiła jakby na Barabaszu „odkrycie” przez niego nart i świata zimy, zarażony którym, stał się jego wielkim zwolennikiem i piewcą aż do końca swego wartościowego życia. Jednak te pierwsze, nie nagłośnione przecież przez nikogo próby, zupełnie nie spowodowały wzrostu zainteresowania nartami na naszych ziemiach. Dlatego jak sam Barabasz wspominał: - *były to czasy kiedy o nartach u nas nikt jeszcze nie myślał. Mnie śniły się one podnieconemu lekturą o Lapończykach, którzy na nartach z łukami i strzałami polowali na dzikie*



Muzeum Narciarstwa w Cieklinie

⁵ St. Barabasz, *Wspomnienia narciarza*, Zakopane 1914, s.11.

⁶ W. Czechowicz, j. w

⁷ J. w s. 11-12.

⁸ J. w, s.12. Jak pisze Czechowicz, we wspomnieniach St. Barabasza odnajdujemy fragment, w którym pisze: „Szamotał się człowiek, przewracał i z trudem dźwigał, lecz te przeklęte deski trzymały nogi i wykręcały na wszystkie strony. Wreszcie okrążywszy z trudem dwór, zmęczony i mokry od potu jak w rzymskiej łaźni, do czego i futerko się przyczyniło, odwiązałem z ulgą te wściekle deski”.

reny⁹. W tym samym roku wielki polarnik norweski Fridtjof Nansen przeszedł na nartach Grenlandię, co było wyczynem na skalę światową, a wydana książka *Na nartach przez Grenlandię* przyczyniła się do popularyzacji nowego sportu. Nowinki o wyczynach Nansena z pewnością dotarły do tak otwartego i inteligentnego człowieka jak Barabasz i zapaliły z pewnością jego wyobraźnię. Zapraǳał sam jazdy z szybkością rena, czy jaskółki, zapraǳał długich narciarskich wypraw. Początki narciarstwa w podzielonej przez zaborców Polsce były bardzo trudne. Brakowało właściwie wszystkiego, począwszy od nart, a skończywszy na wskazówkach, co do techniki jazdy na deskach, podchodzenia itd. Do doświadczeń dochodziło się w terenie na wycieczkach narciarskich. Potem Barabasz nocą jeździł w Krakowie na Błoniach, aż wreszcie dotarł do Zakopanego. W czasie pobytu w Krakowie, jak sam wspominał: - *nauczyłem się zjazdów i zrozumiałem całą przyjemność użycia nart*. Polował też, z użyciem nart, w lasach w okolicach Krakowa.

Wyprawa nad Czarny Staw Gąsienicowy (1894 r.)

Niestety długo nie znalazł nikogo, kto zainteresowałby się nowym sportem, zarówno wśród członków krakowskiego „Sokoła”, jak i wśród innych. Dlatego pisał *...widocznie przyszedłem z nartami za wcześnie. Starania moje nie zostały jednak uwieńczone pomyślnym skutkiem – natrafiłem u sportowców na dziwny upór, lub zupełną obojętność. „U nas to się nie przyjmie, nie ma zupełnie zastosowania, brak odpowiedniego śniegu, rower to zupełnie co innego, na nim można jeździć tak szybko, jak kolej”¹⁰*. Dopiero w 1888 r., podczas pobytu w Zakopanem znalazł „bratnią” narciarsko duszę i udało mu się jednak pozyskać dla desek Jana Fischera. Narciarze umówili się na wyprawę w góry i w Wielki Piątek dotarli do Czarnego Stawu Gąsienicowego. To co zobaczyli, zachwyciło ich zupełnie. Tak, zimowe Tatry to zupełnie coś innego niż letnie. Wokół było białe i pięknie. Znalazło to oddźwięk w tekście „Początki mojego narciarstwa”¹¹: *Czarny Staw przedstawiał nowy dla nas widok, bo go wcale nie było widać. Na jego miejscu leżała biała równina, na którą Kościelec rzucał potężny cień pokrywający ją do połowy... wycieczki odbywaliśmy nie dla zdobywania szczytów, lecz dla przyjemności jazdy na nartach, dla spędzenia kilku godzin w górach na słońcu, we mgle, jak wypadło... Wyładowała się wtedy u nas radość życia, cieszyliśmy się wtedy i śmiali jak dzieci z naszych upadków i przypadków. Po każdej takiej wycieczce czuł się człowiek odmłodzony, nabrał nowej ochoty do życia i do nudnego nieraz zajęcia zawodowego*¹².



Stanisław Barabasz
nad Czarnym Stawem Gąsienicowym

Po dojściu do stawu narciarze przejechali go kilkakrotnie na całej długości. Po odpoczynku posmarowali narty oliwą z sardynek (!) i zjechali do Kuźnic, a trasa ich zjazdu prawdopodobnie prowadziła przez Skupniów Uplaz, gdzie Barabasz naprawił uszkodzony kij narciarski Fischera. Trasa wycieczki nie była wcale łatwa, zwłaszcza na odcinku zjazdu z moreny Czarnego Stawu na Halę Gąsienicową, oraz z Bocznia do Kuźnic. Długość tej pierwszej wyprawy wynosiła kilkanaście kilometrów na których narciarze pokonali około 600 metrów przewyższenia. Czy była to pierwsza wyprawa Barabasza? Do końca tego nie możemy być pewni, gdyż szanowny autor „Wspomnień narciarza” pisze, że była to jedna z pierwszych wypraw, a więc mogły być wcześniejsze. Kiedy

⁹ *Moja pierwsza wycieczka na nartach*, AR /NO/ 326, Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, tamże

¹⁰ *Wspomnienia narciarza*, s. 13 – 14.

¹¹ S. Barabasz, *Początki mojego narciarstwa*, archiwum MT, AR/NO/ 326, s. 3.

¹² *Początki mojego narciarstwa*, s. 3, tamże

zorganizowane, gdzie, już się nie dowiemy. Patrząc jednak na późniejszą działalność narciarską Barabasa, jego zapał, zaangażowanie i konsekwencję, trzeba powiedzieć, że z pewnością sporządzał on jakieś notatki z tych swoich pierwszych, pionierskich wypraw i wycieczek, a więc można założyć, że je dokumentował dla potomności i jego informacje, zawarte w wydanych w 20 lat później „Wspomnieniach narciarza”, są absolutnie pewne.

O tych czasach pionierskich zakopiańskiego i polskiego narciarstwa Barabas pisał ... *cudnie wtedy było w górach. Żadnego śladu człowieka nie było znać, tylko gdzieś tam wypunktowano tropy lisów. Szalasy zasypane aż po dachy, drzewa w śniegu oblepione śniegiem turnie, żadnego głosu nie odbijały, echa nie budziły. Szumu potoków schowanych głęboko pod śniegiem nie było słychać, słowem cisza zupełna przerywana tylko świstem nart. Słońce grzało tak, że trzeba było zdjąć okrycie*¹³. Wycieczka z roku 1894 nie znalazła naśladowców i dopiero po roku 1901, kiedy Barabas osiedlił się w Zakopanem na stałe, udało mu się pozyskać kilku turystów dla „białego sportu”. Byli to Celewicz, Góraś, Kuliński, Zdyb, a także Mieczysław Karłowicz. Barabas chętnie uczył narciarstwa, pod jednym warunkiem, że wyuczony przez niego narciarz zdobędzie dla narciarstwa kolejną osobę¹⁴. W ten sposób liczba osób uprawiających „biały sport” dosyć szybko rosła. Jeśli chodzi o nazwę dla tego nowego sportu i nazewnictwo sprzętu, to nazwy „narty” i „narciarstwo” nie były powszechnie używane. Narty nazywano z norweskiego „ski”, lub z rosyjska „łyżami” lub „łyżwami”, albo i „latającymi deskami”, a w związku z tym narciarzy nazywano po prostu „skijorazami” lub „spuszcami”. Tak mówili o adeptach „białego szaleństwa” górale. Dopiero potem, na wniosek działalności narciarzy lwowskich i w Zakopanem Mariusza Zaruskiego powrócono do nazwy „narty”¹⁵. Jak wspominał Barabas znowu w 1901 r. rozpoczął swą agitację na rzecz narciarstwa od nowa, ze zdwojoną siłą. Energicznie propagował nowy sport wśród nauczycieli i uczniów zakopiańskiej szkoły Przemysłu Drzewnego ...*każdy z nauczycieli próbował jazdy na nartach, choćby raz przez grzeczność. Młodszym bardzo się podobała ta zabawa, starszym nie. Wyszukaliśmy w jakimś cenniku rysunek nart typu telemark, zrobiliśmy według niego kilkanaście par nart dla nauczycieli i uczniów, którzy zaczęli odtąd ten sport uprawiać. Wypada pochylić czoła przed wielką pracą Stanisława Barabasa dla narciarstwa. Zaczął także organizować wycieczki w Tatry. W 1903 r. Barabas ogłosił w czasopiśmie „Zakopane” artykuł „Dwie wycieczki”, dotyczący wycieczek narciarskich na Przełęcz Pod Kopą Kondracką i do Czarnego Stawu Gąsienicowego. Wycieczkę pierwszą odbył w dniu 14 marca 1903 r. wraz z towarzyszem swej pierwszej wyprawy – Janem Fischerem i drem Kulińskim. Podczas tych wycieczek, jak wspomina Barabas, nauczył się jazdy łukami, której dotąd nikt w Zakopanem nie znał. Na Kalatówki narciarze doszli na nogach ciągnąc narty za sobą, metodą nazywaną wtedy w dawnym środowisku narciarzy „na pieska”, potem przypięli narty i wyszli na nich aż na samą przełęcz. Autor artykułu pisał ...*kto by sądził, że łyżwy ciężące u nóg utrudniają wejście w górę, ten się myli, gdyż jadąc w zakos do góry, wcale się nóg nie podnosi od**



Narciarze nad Czarnym Stawem Gąsienicowym



Na Kamienistej

¹³ *Wspomnienia narciarza*, tamże.

¹⁴ Stanisław Ziemia, *Śladami dwóch desek*, Kraków 1955, s. 205, tamże

¹⁵ *Początki mojego narciarstwa*, s. 6, patrz także „Słownik języka Polskiego”, 1904, hasło: „Łyżwy, narty”.

śniegu, a pozostając ciągle na jego powierzchni. Na próbę zdjąłem łyżwy i zacząłem się zapadać powyżej kolan. Śnieg sypki, pod spodem zaś zmarzły, na wielkiej pochyłości nie dawał oparcia i nogi się usuwały. Uszamotawszy się należycie, wdziałem napowrót łyżwy¹⁶.

W roku 1905 zdobył na nartach pierwsze dwutysięczniki, Kopę Kondracką (2004 m) i Małolącziak (2096 m) z Hali Kondratowej. Świadczy to o wzroście poziomu techniki narciarskiej i umiejętności narciarzy. Bardzo interesujące są opisy pierwszych zjazdów, które skreślił swym piórem: *Zaczyna się tedy szalona jazda w zakosy. Śnieg zaczyna padać, mijam towarzysza, który nas opuścił, wywracam wspaniałego kozła, który mi łyżwy poprzekręcał w niemożliwy sposób, iż wstać nie mogłem, dopiero odpiąłem narty z trudem i puszczam się dalej. Z powodu padającego śniegu, mroku od ciemnej chmury nad nami, i braku odznaczania się terenu śnieżnego, szybkość pędu poznawało się dopiero, mijając jakiś kamień lub skałkę. A był on niezwykle, skoro w pół godziny zjechało się na Halę Kondratową, skąd widziałem przez płatki śniegu drobne punkciki mych towarzyszy wysoko w górze¹⁷.* Czerwone Wierchy do dzisiaj należą do ambitnych wycieczek narciarskich w okolicy Zakopanego, dlatego trzeba podkreślić, że narciarze z kręgu S. Barabasa wybierali za cel swych wypraw cele bardzo ambitne. Wiemy także jakie były trasy narciarskie ówczesnych narciarzy. Jeżdżono głównie na Hali Gąsienicowej, nad Czarnym Stawem Gąsienicowym, pod Przełęczą Liliowe i Beskidem, na Kasprowym, Przełęczy Goryczkowej, Hali Kondratowej, Czerwonych Wierchach, w Małej Łące i Miętusiej. Celem wycieczek stawały się szczyty i przełęcze coraz trudniejsze, o czym świadczy zdobycie Giewontu i Kamienistej. Technika zjazdu była zróżnicowana skoro jak wspomina Barabasz niektórzy zjeżdżali na plecach, na nartach, głową w dół itd. Ci pierwsi narciarze nie dostrzegali prawie niebezpieczeństwa ze strony lawin. Dopiero śmierć Mieczysława Karłowicza pod Małym Kościelcem otworzyła im oczy. Można przyjąć, że wyprawy te to pierwsze poważne „wypiry narciarskie”, jak nazywał takie wycieczki inny znany narciarz zakopiański, Józef Oppenheim.

Nastrój na tych wycieczkach był zawsze dobry, o czym świadczy niniejszy fragment, pełen humoru: *Jednemu z nowicjuszków, który ogromnie się palił do nart i poszedł z nami pierwszy raz do Czarnego Stawu, przy zjeżdżaniu na Halę Gąsienicową, gdy przysiadł nagle, pękła dolna część ubrania na siedzeniu od pasa w dół. A że tegi chłopak był, połówki rozwarły się szeroko, tworząc lustro, jak u rogowca, którego krótka kurtka pokryć nie mogła – ale z tego sobie nic nie robił, dopóki byliśmy w górach, dopiero, gdy zaczęliśmy wracać, chciał jakoś to zakryć, ale nie było sposobu, peleryny nikt nie miał z sobą, igły i nici także, a szpilkami spinać w tym miejscu było trochę ryzykownie. Wracaliśmy za dnia. W Kuźnicach znaleźliśmy na szczęście furkę, co uratowało sytuację. Ale w drodze spotkała nas siostra jednego z uczestników wycieczki, która wyszła naprzeciw niego i*



Na wycieczce narciarskiej



Naprawa uszkodzonej narty

¹⁶ Zakopane, R. 1902, w zbiorach Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, tamże.

¹⁷ St. Barabasz, Dwie wycieczki, maszynopis w zbiorach MT, AR/NO/326. s.2.

przysiadła się do nas. Tego już było za wiele naszemu bohaterowi, nie wiedział, co z sobą zrobić, a miał pierwszy wysiąść na Krupówkach. Zagadywaliśmy więc panienkę, ile się dało, aby odwrócić uwagę od wysiadającego, i jakoś umożliwiło mu się odwrót¹⁸.

To i owo o dawnym sprzęcie narciarskim...

Ciekawe są uwagi Barabasza co do dawnego sprzętu. I tak uprząż (wiązania) zmieniała się stale, ze skórzanej, poprzez trzcinową, a skończywszy na metalowej. Wiązanie metalowe (lilienfeldzkie) pomysłu Zdarsky'ego było dla Barabasza zbyt ciężkie, więc skonstruował własnym pomysłem wiązanie metalowe, lżejsze od Zdarsky'ego i narty własnego pomysłu o długości 1,7 metra, oznaczone inicjałem „SB” (Stanisław Barabasz). Narty te znajdują się w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem. Barabasz widział nawet narty z dziobami z fornyru, przymocowane gwoździami i napięte jak łuk, a jeden z narciarzy przymocował kawałek kalosza do nart i tak jeździł – pomysłów więc było wiele! Jak widać potrzeba była i jest matką wynalazków. Barabasz zrobił także narty o długości tylko 1 metra. Wiele eksperymentował z drzewem, wiązaniami i smarami. Pod narty podkładano w czasie podejścia klocki drewniane, które uniemożliwiały ślizganie się desek, albo noże żelazne do szreni (te w unowocześnionej formie używane są przez narciarzy-turystów do dzisiaj – przyp.



W.S). Z czasem okręcano narty sznurem na całej długości, co potem unowocześnił Mariusz Zaruski, tworząc tzw. *wężlice sznurowe*, lub Klimek Bachleda, wymyślając „würstle”, czyli kiełbaski – klocki z drewna podkładane pod ślizgi.

Barabasz wiele pisał o ubiorach pierwszych narciarzy. I tak jeśli chodzi o buty to najpierw używano zwykłych kapców suknianych, które okazały się jednak nieprzydatne na stokach oblodzonych i wtedy weszły do użycia buty podkute. Dla ochrony przed wszędzie wciskającym się zimnem ubierano kożuszek, a na głowę kominiarkę, z czasem pojawiły się peleryny kupowane w sklepie Mizzi Langer w Wiedniu. Panie, pierwsze polskie narciarki, jeździły w stroju miejskim, w spódnicach i kapeluszach udekorowanych kwiatami, piórami i wstążkami, co widać na zdjęciu sióstr Urbańskich ze zbiorów MT (zobacz galerię zdjęć). *Jak ubieraliśmy się? Zwyczajnie. Nosiło się co kto miał, nikt się specjalnie do nart nie ubierał. Żadne sporty zimowe nie były jeszcze rozwinięte, a zatem idzie moda dotycząca ubrania. A więc nosiło się kurtki lub kożuszek, były i peleryny w użyciu. Na głowie czapka barania, lub kapelusz, a nawet i melonik się widziało. Na nogach wysokie buty a najchętniej kapce, bo to przecie zima i śnieg. W ogóle ubieraliśmy się za ciepło*¹⁹ Barabasz opisał we *Wspomnieniach narciarza* pierwszych zakopiańskich narciarzy, między nimi także Klemensa Bachledę. Słynny przewodnik góralski Klemens Bachleda był bowiem pierwszym z górali, który nauczył się jazdy na deskach. We *Wspomnieniach narciarza* czytamy: *Z górali pierwszy Klimek Bachleda zrozumiał wartość nart, zrobił je sobie sam, uprościwszy więźbę lilienfeldzką i nauczył się jeździć. On też odbywał wycieczki z obcymi turystami, gdy który tu w zimie zabłądził. Przybyła tu znana turystka p. D., zdaje mi się z Pesztu. Klimek, jako umiejący po niemiecku, służył jej za przewodnika na Przełęcz Goryczkową. Pytaliśmy się później Klimka o tę wycieczkę, a wiedzieliśmy, że słabo jeździł. „Eh, co tu opowiadać, gdy stanęła na Goryczkowej, rozglądnęła się po Luptowie, założyła kij za kark i fukła dołu nazad ku szalasom, a ja stary musiałem się dopiero za nią poniewierać po śniegu”*²⁰.

¹⁸ *Wspomnienia narciarza*, s.18, tamże

¹⁹ S. Barabasz, *Początki mojego narciarstwa*, archiwum MT, AR/NO/326, s. 5

²⁰ *Wspomnienia narciarza*, s. 25. O narciarstwie K. Bachledy w artykule J. Rostańskiego, *Na Klimkowych würstlach*, „Wierchy 1927.

Założenie ZON TT (1907 r.) i dalszy rozwój narciarstwa

Wielką zasługą S. Barabasa było założenie Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy Towarzystwa Tatrzańskiego (ZON TT) w roku 1907. Był to pierwszy w Zakopanem, i jeden z pierwszych klubów narciarskich w Galicji. ZON powstał 28 lutego 1907 r. i liczył 21 narciarzy. *Celem Oddziału jest budzenie i uprawianie sportu narciarskiego, turystyki zimowej oraz innych pokrewnych sportów zimowych* – czytamy w statucie ZON²¹. Głównymi działaczami klubu byli w tym pierwszym okresie jego działalności: Stanisław Barabas, Mieczysław Karłowicz i Mariusz Zaruski. Ta trójka nadawała ton zakopiańskiemu narciarstwu, a ich zapal udzielił się też i innym. Oni organizowali wycieczki, pisali przewodniki i artykuły do gazet, byli „siłą napędową” środowiska zakopiańskiego. Zarząd kierował pracą klubu, a w jego składzie byli: Stanisław Barabas – przewodniczący, Włodzimierz Tchórzewski – zastępca i Mariusz Zaruski – sekretarz. Barabas pozostał na stanowisku przewodniczącego do roku 1910, kiedy przewodniczącym ZON TT został Mariusz Zaruski. Do wybuchu wojny w 1914 r. działalność ZON skupiała się głównie na: wycieczkach narciarsko – taternickich, organizowaniu kursów narciarskich, zaopatrzeniu schronisk górskich w opał na zimę i ich przystosowanie do warunków zimowych, odczytach i prelekcjach o narciarstwie oraz w organizowaniu zawodów narciarskich wspólnie z innymi towarzystwami narciarskimi w Galicji²². W grudniu 1907 r. zorganizowano I kurs narciarski, którego instruktorami byli doświadczeni narciarze: Henryk Bobkowski i Mariusz Zaruski. Kurs kończyła zbiorowa wycieczka na Giewont. Od 1907 r. rozpoczęto szkolenie narciarskie góralskich przewodników, a od 1909 r. także ratowników TOPR. Jednym z pierwszych górali jeżdżących na deskach był po Klimku Bachledzie Stanisław Gąsienica – Byrcyn. W marcu 1910 zorganizowano I. Międzynarodowe wyścigi narciarskie na Hali Goryczkowej²³. Wydawano także przewodniki narciarskie Zaruskiego. Główną zasługą klubu były jednak wycieczki narciarskie o charakterze taternickim, na tak trudne szczyty jak chociażby Kozi Wierch, Krywań, Sławkowski Szczyt i wiele innych. W roku 1912 zmieniono nazwę klubu na Sekcję Narciarską TT, a po odzyskaniu niepodległości na Sekcję Narciarską Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Klub SN PTT Zakopane 1907 istnieje w Zakopanem do dzisiaj. S. Barabas przyczynił się także do powstania Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (TOPR) w roku 1909. Dzięki niemu narciarstwo zakopiańskie rozwinęło się z czasów pionierskich i na zakończenie *Wspomnień narciarza* Stanisław Barabas nie bez dumy stwierdził: - *nie jestem już teraz samotnym, jak to było przed dwudziestu kilku laty*. Miał rację. Odegrał pierwszorzędną rolę w początkowym, pionierskim okresie rozwoju narciarstwa w Zakopanem i Tatrach Polskich i jest w tym względzie jednym z najbardziej zasłużonych w historii narciarstwa w Tatrach Polskich²⁴.



Narciarze ciągną narty metodą na pieska

Wojciech Szatkowski
Muzeum Tatrzańskie

²¹ Statut ZON TT, w zbiorach archiwum MT.

²² *Wielka Encyklopedia Tatrzańska*, hasło: Sekcja Narciarska PTT, s. 1073.

²³ Patrz: W. Szatkowski, *Pionierzy narciarstwa w Tatrach Polskich*, Zakopane 1994, oraz *Narciarstwo Polskie*, T.1, Kraków 1925 oraz *Pamiętnik jubileuszu SN PTT*, 1937r.

²⁴ Źródła i opracowania: 1. S. Barabas, *Wspomnienia narciarza*, Zakopane 1914, 2. S. Barabas, *Dwie wycieczki*, Archiwum MT, AR/NO/326, 3. S. Barabas, *Początki mojego narciarstwa*, Archiwum MT, AR/NO/ 326, 4. Statut ZON TT, Archiwum MT, 5. *Pamiętnik jubileuszu trzydziestolecia SN PTT*, Zakopane 1937, 6. J. Rostański, *Na Klimkowych „wirstlach”*, „Wierchy”, R. 1927, s. 30 –35, 7. S. Zięba, *Śladami dwóch desek, Zarys dziejów narciarstwa*, Kraków 1955, rozdział: *Barabas i Schnaider*, 8. Zofia i Witold H. Paryscy, *Wielka Encyklopedia Tatrzańska*, Poronin 1994, 9. W. Szatkowski, *Pionierzy narciarstwa w Tatrach Polskich*, Zakopane 1994, 10. Wiesław Czechowicz, *Cieklin kolebką narciarstwa polskiego*, na www.republika.pl/cieklin/Narty.htm